Nr. 212 Kraków, sobota 15 września 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wzajemność gospodarcza

O rokowaniach polsko-niemieckich

Podjęcie rokowań o traktat handlowy odbyło się obecnie pod lepszemi auspicjami aniżeli poprzednie, z góry na niepowodzenie skazane, układy. Przedewszystkiem nie wysuwa się obecnie tak silnie jak przedtem momentów politycznych i sprawa osiedleńczo-optancka straciła swe ostrze, gdyż obie strony doszły do korzystnego jej załatwienia. Widać też z głosów prasy, że zapatruje się ona optymistycznie na przebieg rokowań. Niema bowiem w Polsce nikogo, kto chciałby polityczną nienawiść do Niemiec, propagowaną przez pewną część prasy, przenieść na grunt **gospodarczy.**

Nie można jednak powiedzieć, żeby nie było u nas sfer patrzących nieprzychylnie na pomyślne widoki układów. Należą do nich przedewszystkiem ci bezwzględni zwolennicy wysokich ceł ochronnych, zakazów przywozu itd., którzy w tych środkach widzą jedyne lekarstwo na rosnący deficyt bilansu handlowego. Na szczęście sfery miarodajne mają inne zapatrywanie na skuteczność tych środków i dlatego — co u nas jest barometrem dla ustalenia zapatrywań rządu — prasa rządowa jest optymistycznie nastrojona.

Teraz, po trzech przeszło latach trwania wojny celnej, można ocenić, jaka ona była nierozsądna i szkodliwa. Jeżeli Polska i Niemcy sądziły, że zerwanie stosunków normalnych i przejście do stanu beztraktatowego zniszczy albo poważnie podetnie obopólne stosunki handlowe, to się grubo pomyliły. Tylko w pierwszym roku po zerwaniu stosunków, w r. 1926, handel wzajemny silnie ucierpiał, natomiast ostatnio osiągnął on wprost rekordowe cyfry. **Przywóz niemiecki do Polski** w pierwszem półroczu 1928 wynosił okrągło 455 miljonów zł., w porównaniu z pierwszem półroczem 1927 o **30% więcej.** Z drugiej strony **wywóz polski do Niemiec** w tymsamym okresie wzrósł z 363 miljonów w I. półroczu 1927 na 391 miljonów zł. w I. półroczu 1928. Cyfry te nie wyczerpują całej sumy przywozu i wywozu; trzeba doliczyć także uprawiane na wielką skalę **przemytnictwo** i sprowadzanie drogą okrężną, jako naturalne następstwo nienormalnych stosunków w obrocie towarowym.

Jest rzeczą pewną, że **te trzy lata przyniosły obu stronom ogromne straty** i wykazały, że oba państwa są na siebie wzajem skazane. Przecież to jest wprost rewelacyjne zjawisko, że dwa pozostające ze sobą w wojnie handlowej państwa są mimo to największymi odbiorcami względnie dostawcami swoich towarów mimo formalnie zamkniętych granic, mimo związanych z tym stanem utrudnień i szykan! Jakiż więc był skutek tej w następstwie traktatu wersalskiego powstałej walki? Skutek był ten, że nacjonaliści i reakcjoniści z obu stron mieli żer do judzenia, do podstawiania sobie nogi na terenie międzynarodowym. Szkodę poniosło rolnictwo polskie przez zatamowanie normalnego wywozu zboża, bydła i mięsa, a przez to poniosły szerokie masy niemieckie; szkodę poniósł przemysł niemiecki przez zatamowanie normalnego wywozu maszyn, a przez to poniósł szkodę przemysł polski, który tych maszyn potrzebował; — oczywista strata dla gospodarki obu krajów.

Te względy przemawiają za tem, żeby porozumienie rychło przyszło do skutku. Dwa kraje w tym stopniu gospodarczo wzajemnie od siebie zależne, mające wspólną granicę długości tysiąca kilometrów, zmuszone do współżycia i uzupełniania się, — takie kraje nie mogą żyć w stanie wojennym, ani nawet w stanie prowizorycznie uporządkowanym. Pewna, długoletnia umowa jest obu stronom potrzebna, a naturalną jest rzeczą, że nie może ona dojść do skutku bez wzajemnych ustępstw. Na tem polega przecież cały obecny ustrój gospodarczy świata, Polska zaś i Niemcy nie mogą być wyjątkiem, nie mogą marzyć o samowystarczalności ani o zastąpieniu porządnego obrotu przemytnictwem.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Po obradach Unji międzyparlamentarnej w Berlinie

Niektóre oddźwięki

Człowiek najstarszy i nawet najbardziej doświadczony doczekać się może niespodzianek.

Byłem w **Berlinie** na zjeździe **Unji Międzyparlamentarnej,** brałem udział w **konferencji polsko-niemieckiej,** widziałem, jak poseł **Kosydarski** z „jedynki" zwrócił się do posła **Hasbacha** z mniejszości niemieckiej w Polsce, by ten podjął się pośrednictwa pomiędzy parlamentem polskim a niemieckim w sprawie traktatu handlowego. Przypatrywałem się skutkom wciągnięcia mniejszości do pośrednictwa, skutkom nieuniknionym, tym mianowicie, że mniejszości zamiast mówić o traktacie, mówiły o swem ciężkiem położeniu w Polsce. Z wielkim trudem udało się obu stronom zapobiec rozbiciu konferencji i wysłuchano kilka mów o traktacie handlowym.

O mniejszościach pierwszy mówił znany ksiądz prałat **Ulitzka z niem. Górn. Śląska.** W odpowiedzi księdzu Ulitzce powiedziałem po obszernym omówieniu warunków gospodarczych, że wedle mego zdania, zawarcie traktatu ułatwi położenie mniejszości, taktyka ks. Ulitzki zaś utrudnia zawarcie traktatu i utrudni przyjaciołom mniejszości niem. przyczynienie się do uzyskania sprawiedliwości. W pismach nacjonalistycznych mniejszościowy niemieccy (towarzysze przysyłają mi wycinki) rozpoczynają przeciw mnie kampanję oszczerczą, na której mi nie zależało, gdyby nie dotykała mojego honoru.

Poseł **Piesch** pisze (niestety przyjaciele posłali mi wycinek bez tytułu), jakobym powiedział: że Niemcy w Polsce nie mają powodów do skarg. Kto zna moją opinję o administracji w Polsce, a w szczególności o administracji na Górn. Śląsku, a opinja moja znaną jest z moich licznych artykułów i mów, ten wie, żem tego powiedzieć nie mógł.

Powiedziałem w Berlinie, że nie należy kwestji traktatu łączyć z innemi trudnemi sprawami, szczególnie ze sprawami politycznej natury, a dalej powiedziałem o swojem wrażeniu, że w ostatnich czasach okazała się tendencja łagodniejszego traktowania mniejszości niemieckiej, czemu obecni posłowie sejmowi **Niemcy** zaprzeczyli.

Zastanawiałem się nad tem, jaki może mieć poseł Piesch powód szerzenia o mnie oszczerczych wiadomości i doszedłem do przekonania, **że w interesie nacjonalistów niemieckich w Polsce leży niedopuszczenie do zgody pomiędzy obома narodami,** a podtrzymanie zarzewia nienawiści.

Dlatego z jednej i drugiej strony **nie chcą dopuścić do traktatu handlowego** i dlatego chętnie podniecają swe „patrjotyczne" uczucia, doznawanemi krzywdami, których ustanie odczuliby, jak największą krzywdę.

Gdym się w prasie socjalistycznej przeciwstawiał ekspropriacji obywateli niemieckich w Polsce, gdym się przeciwstawiał masowym wydalaniom optantów — to prasa nacjonalistyczna mniejszościowa milczała.

A może poseł Piesch chce poprawić moją „nadwyrężoną" w kołach nacjonalistów polskich opinję, opinję germanofila?

W sprawiedliwem rozwiązaniu spraw mniejszościowych w Polsce widzę nie tylko swój obowiązek sumienia, ale także **wielki interes państwowości polskiej,** dalej jeden z czynników ‚ułatwiających zbratanie się ludów.

Gdym niedawno wśród delegacji polskiej w Berlinie przemawiał za wolnym wjazdem i osiedleniem wzajemnem obywateli obu państw, p. marszałek **Trampczyński** groźnym głosem się odezwał, że się nigdy ze mną nie zgodzi, a dzisiaj poseł **Piesch** stara się kalumnją oczernić mnie w oczach uczciwych ludzi, na których mi rzeczywiście zależy.

Ale na opinjach o mnie nacjonalistów — nic mi nie zależy, zależeć nie może.

Międzynarodowy zjazd Kas chorych

Wiedeń, 13 września (PAT). Na zjeździe międzynarodowego związku Kas chorych odbyły się wczoraj obrady w sprawie **ubezpieczenia rodzin.** Delegat **polski** oświadczył, że ustawodawstwo społeczne w Polsce wprowadziło już takie ubezpieczenia. Przewodniczący niemieckiego związku Kas chorych wygłosił referat o **ubezpieczeniu robotników rolnych.** Sprawę tę postanowiono odłożyć do następnego kongresu.

Znowu klęska gazowa

„Berliner Tageblatt" donosi z Halle o klęsce, jaka dotknęła całą południową dzielnicę tego miasta. W kopalni węgla brunatnego „Kalwin", leżącej w pobliżu miasta, a posiadającej specjalne zakłady do wydobywania benzyny i olejów z węgla, zaczęły się od pewnego czasu wydobywać gazy, zatruwające powietrze. W ciągu kilku dni cała dzielnica południowa Halli została otoczona gęstym obłokiem gazu. Tysiące ludzi zaczęło się zwracać do zarządu miasta z prośbą o pomoc. We środę rano działanie gazu stało się tak dokuczliwe, iż ludność poczęła gremjalnie uciekać z niebezpiecznych okolic. Dwie szkoły, położone w tej dzielnicy, musiano zamknąć. Gaz, który się wydobywa, przypomina działanie t. zw. gazu musztardowego, używanego w czasie wojny światowej. Wśród ludności panuje panika.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Komunizm polski przed sądem „Kominternu"

Walki wewnętrzne

Niedawno zamknięty VI kongres III Międzynarodówki, czyli „**Kominternu**", trwał długo, bardzo długo; dostarczył jednak bardzo ciekawego materiału, którym warto się zająć. Wewnętrzne sprzeczności i trudności „Kominternu" ujawnić się musiały — i ujawniły się w całej pełni.

Nie będziemy jednak narazie mówili o teoretycznych komplikacjach, w rodzaju tych, że jeszcze na V-tym (poprzednim) kongresie **Bucharin** stwierdzał „**rozkład europejskiego kapitalizmu**", a obecnie musiał mówić o jego „stabilizacji" (naturalnie z zastrzeżeniami). Zajmijmy się trudnościami praktycznemi.

Te trudności praktyczne tkwią w tem przedewszystkiem, iż rządzący w „Kominternie" rosyjski bolszewizm (w zrozumiałym interesie **państwowym**) ciągnie zachodni komunizm za kołnierz ku rewolucji powszechnej, a biedny zachodni komunizm — aczkolwiek zależny i pokorny — nie może nadążyć za moskiewskiemi poleceniami, bo — sytuacji rewolucyjnej niema... Odwrotnie nawet owa (z zastrzeżeniami) „stabilizacja". W tej „stabilizacyjnej" sytuacji funkcja, rola europejskiego komunizmu uległa zasadniczej zmianie — wszędzie, gdzie komunizm ma za sobą jakiekolwiek masy, — poprostu stał się opozycyjną partją i nic specjalnie-komunistycznego czy rewolucyjnego nie czyni; tą zmianą funkcji właśnie się trzyma. Ale „tatuś" z „Kominternu", bogaty „tatuś", wymyśla co się zowie! I Zjazd „Kominternu" stał się **sądem nad zachodnim komunizmem** — za jego „zaniedbany rewolucjonizm".

Warto przeczytać uchwalone sążniste „tezy" o sytuacji w „Kominternie" („Izwiestja" Nr. 202); każda partja komunistyczna otrzymała swoją porcję. Weźmy np. najsilniejszą (stosunkowo) zachodnią partję czeską. Jak wiadomo, siedzi ona cicho od lat i o rewolucji nie myśli. To też „tatuś"-„Komintern" tak ją charakteryzuje w „tezach" (teza Nr. 48): „**Partja ta cierpi na pewną oportunistyczną bierność kierownictwa i niewystarczającą zdolność do szybkiej mobilizacji mas, na nadmiar legalizmu w swej pracy praktycznej**" i t. d.

To samo mniej więcej czytamy o innych partjach, które też nie mogą ani „tatusiowi"-„Kominternowi", ani „mamusi"-Sowdepji" dostarczyć potrzebnego „rewolucjonizmu"... Tak Zjazd „Kominternu" stał się sądem nad europejskiemi „kompartjami".

Ale główny sąd odbył się nad polską „kompartją". Z punktu widzenia Rosji sowieckiej ma ona „szczególnie wielkie zadania do spełnienia; winna bowiem Polskę wysadzić w powietrze, — ten polski „korek", który zamknął Rosji sowieckiej drogę do Europy. Posterunek może najważniejszy! — z goryczą mówili wodzowie „**Kominternu**". Tymczasem **polska „kompartja"**, mimo pewne sukcesy wyborcze, jest politycznie bezsilna i **tylko szarpie się w nieustannych frakcyjnych walkach wewnętrznych!**

O tych walkach wewnętrznych pełno było gadania na kongresie. Już w swym referacie wstępnym **Bucharin** z na[...]m stwierdził, **iż polska „kompartja" zjada siebie samą w wewnętrznych sporach**. Przytaczano niedoszły rozłam w Warszawie, starcie z organizacją młodzieży i t. d. Na głowy komunistów polskich wylewano kubły gorzkich wyrzutów. A w końcu „tezy", uchwalone na kongresie, stwierdziły (teza 49) co do polskiej kompartji, że

> „największem niebezpieczeństwem jest walka wewnętrzna, nie usprawiedliwiona żadnemi poważnemi politycznemi rozdźwiękami (?). — **Wobec szczególnego znaczenia polskiej partji (!) oraz szczególnej odpowiedzialności, która spadnie na nią w razie wojny, kongres żąda stanowczego przerwania walki wewnętrznej**, oraz udziela egzekutywie specjalnego polecenia w imieniu kongresu zarządzić, co należy".

Tak ścierano, maglowano, krochmalono i prasowano polskich komunistów na kongresie. Cóż na to oni sami? płakali? prosili „tatusia" o przebaczenie i przyrzekali poprawę? Owszem, także i to. Ale jednocześnie dali na kongresie samym doskonały koncert własnej kakofonji wewnątrzpartyjnej, ciskając się frakcyjnie jedni na drugich i odsądzając się wzajemnie od „istinnej" komunistycznej wiary. Warto np. przeczytać zabawny (a zaciekły) dwugłos **Kostrzewa—Leński**, przyczem Kostrzewa reprezentowała „prawicową" większość partji.

Co np. Kostrzewa zarzuca mniejszości „lewicowej"? Straszne rzeczy! („Prawda" 176). Tak np. mniejszość (lewicowa!!) stanęła na stanowisku, że „**przewrót majowy był zwycięstwem drobnej burżuazji, która pod wodzą Piłsudskiego będzie walczyć z wielkim kapitałem**".

Dalej — „partja odrzuciła inne błędne stanowisko mniejszości, która prawdziwych faszystów widziała tylko w endecji i razem z PPS (!!) gotowa była przedstawiać Piłsudskiego, jako mniejsze zło".

Jak widzimy, według Kostrzewy, „lewica" partji wpada jeśli nie w piłsudczyznę (!), to w każdym razie w herezję ppsowską.

Ale to jeszcze nic. Pokazuje się, że mniejszość partji podczas wyborów proponowała, aby partja przeprowadziła od góry „jednolity front" z „ugodowcami" (zapewne z PPS).

Tak koncertowała Kostrzewa na kongresie, który potem uchwalił cytowaną „tezę", że w gruncie rzeczy różnic poważniejszych w partji niema.

Naturalnie **Leński** nie został dłużnym w odpowiedzi i palnął odpowiednią mówkę ku zbudowaniu całego kongresu. Między innemi pokazało się, że poseł **Warski**, przyjaciel Kostrzewy, wpadł w tak grubą herezję, że na serjo uwierzył w gotowość PPS walczenia z obecnym politycznym ustrojem Polski.

Tak „koncertowali" sobie Leński z Kostrzewą ku oburzeniu kongresu. Z obu mów pokazuje się jasno, iż oba odłamy są heretyckie i popadły w ppsowską herezję.

Wówczas zabrał głos imieniem kompartji Litwy (ten, naturalnie, najwięcej ma prawa do udzielania nauk!) **Mickiewicz-Kapsukas** i oburzony stwierdził, iż położenie w polskiej „kompartji" jest „poważne". Tak dalej być nie może. Odczytuje szereg ciekawych dokumentów, wskazujących, iż cała polska „kompartja" jest rozdzierana walkami frakcyjnemi. Tak np. **Broiski**, sekretarz partyjnego okręgu Grodno, pisze: „Członkowie partji widzą **tylko** bijatykę. Autorytet partji wśród robotników upada. **Nie** zdziałaliśmy nic pozytywnego. Jeśli walka frakcyjna będzie trwała dalej, **zwyrodniejemy jako partja masowa**". Nie gorzej charakteryzuje stosunki także Woronow z Brześcia: „U nas, powiada, gdy człowiek zgłosi się do pracy, pyta **się go przedewszystkiem: „Jesteś za większością, czy mniejszością"** i t. d.

„**Komintern musi wreszcie położyć kres tym stosunkom!**" — kończy zagniewany litewski delegat. Dlaczego właśnie litewski delegat najenergiczniej zmaglował polskich komunistów, nie wiemy... może najbardziej go bolała ich słabość.

Tak sądzono polską „kompartję" na „Kominternie". Biedna Kostrzewa prosiła tylko, aby nie walono wszystkiego na t. zw. „inteligentów" pod pretekstem, że to „inteligencja" winni. Poza tem połciała, jako lekarstwo, silną władzę, mocną rękę „Kominternu". Jeszcze więc bardziej chce uzależnić swą partję od moskiewskiego dyktatu!

Jak widzimy, VI zjazd ujawnił **wiele rozdźwięków i bolączek w „Kominternie", a najwięcej w polskiej „kompartji"**. Czy jednak mocna ręka pomoże na choroby, które tkwią w objektywnych warunkach — rzecz wątpliwa.

Te warunki jeszcze omówimy.

IGNACY DASZYŃSKI

Chwała PPS

(Z powodu przedstawienia „Róży" Żeromskiego)

Młody socjalista polski powinien często czytywać i odczytywać „Różę" Stefana Żeromskiego. Tęczowy łuk cudownej poezji „Róży" jest znakiem przymierza między tak niedawnymi dziejami ojców dzisiejszego pokolenia a między jego teraźniejszością. Dzieje to wielkie ponad miarę ludzką. **To walka garści socjalistów polskich, wypowiedziana największej potędze świata: caratowi rosyjskiemu!** Walka przed ćwierćwiekiem zaledwie toczona; jeszcze żyją jej żołnierze i wodzowie, jeszcze widać gruzy i zgliszcza caratu!... Bo walka garści socjalistów polskich skończyła się najświetniejszym, przez nikogo nie przewidywanym, przez nikogo tak rychło nieoczekiwanym rozgromem wrażej potęgi!

Ale wtedy, przed dwoma dziesięcioleciami, jakiejże mocy ducha, jakichże stalowych nerwów trzeba było, aby znieść nie tylko więzienia, nietylko tortury „ochrany", nietylko szubienice wiecznie i nieubłaganie czynne, ale coś stokroć straszniejszego: **wrogość całego własnego społeczeństwa**, upadek ducha i spodlenie polskich klas „patrjotycznych", narodowych, ugodowych, lokajskich — nikczemnych. **A we własnych szeregach** trzeba było oczekiwać załamania się dusz w męce nadludzkiej i wyniku tego załamania: **prowokacji!** Naród zgnębiony, okaleczały, rząd obcy tryumfujący, a w szeregach walczących — zdrada! Prasa, ohydna prostytutka niewoli, piętnująca bojowców jako zbójów i bandytów; milczenie zastraszonych niewolników, tłumiące najlżejszą nawet **chwałę bohaterstwa**, nędza materjalna niewypowiedziana i jako kres walki — pewna szubienica, oto los straszliwy walczącej garstki socjalistów polskich na początku XX stulecia w pośrodku „cywilizowanej" Europy!...

Żeromski spróbował cząstkę tego piekła dusz polskich uczynić tematem swojego poetycznego utworu, ale nie jako tylko widz postronny, nie jako poeta, wprowadzający miarę i ład w walkę duchów, lecz jako człowiek współcierpiący, chociaż nie walczący, a na straszliwe pytania walczących: „**Kiedyż na ludu łonie spoczniemy w sławy koronie?**" — odpowiada dzielem pragnącem z głębi duszy tę sławę im zapewnić.

„Róża" to dzieło wprost poświęcone dziejom Polskiej Partji Socjalistycznej, to wycinek największego natężenia jej walk o niepodległość, to wydarty sercu poety hołd przed ołtarzem dziejów partji robotniczej. Ona to, ta wielka, większa od wszelkich współczesnych, partja mówiła, że zwycięży, chociaż Żeromski wkłada w jej usta słowa: „**nasza droga nie do zwycięstwa, lecz do kajdan**"... ona nie wątpiła, że Polskę niepodległą kiedyś wywalczy, chociaż Żeromski pyta zrozpaczony: „**czy wyjdzie kiedy Polska ze swego więzienia w towarzystwie anioła, żeby zstąpić do niezmierzonych, boskich prac?**"

Partja nie wątpiła, posyłając swoich najlepszych ludzi do więzień, na Sybir, na szubienice, lecz poeta nie ma tej straszliwej siły fanatyzmu i wiary i — wątpi... Ale tylko na chwilę, bo zaczarowany potęgą duchową partji socjalistycznej woła do komisarza policji rosyjskiej, do podłego, zwyrodniałego potwora, reprezentanta zwyrodniałego caratu: „**Wasza szubienica pracuje dla niepodległości Polski!**" Tak, ale któż to nic zawahał się przed grozą i ofiarą szubienicy? To była Polska Partja Socjalistyczna. Nikt inny w Polsce.

Nie mogąc pojąć ogromu poświęcenia partji, nie mogąc zrozumieć jej niezachwianej mocy, trzymającej na najwyższym poziomie natężenia uczuciowego swoich bojowników, uchyla się Żeromski od przypisania organizacji partyjnej tej mocy straszliwej i wysuwa inny czynnik: „**geniusz jednostki.** Na pytanie prowoka Anzelma: „**Co lud z nędzy zbawić może?**" — odpowiada Czarowic: „**Geniusz człowieka wszystko może**". I w ślad za tą myślą, uciekającą **od historji**, chroniącą się od niedającej się wyciepieć **rzeczywistości polskiej**, tworzy Żeromski cudną — **fantazję**, wynalazek **Dana**, który wynalezionym przez się ogniem będzie wysadzał prochy i zabijał armie moskiewskie!... Jest to ucieczka z życia, z jego nieubłaganej **logiki i z gry sił, które mają zadecydować o przyszłości. Jest** to osłabienie męki nieznośnej i ucieczka do utopijnej nadziei. Wskutek tego ów wynalazek ognia jest najsłabszym motywem „**Róży**", chociaż odgrywa rolę aureoli końcowej **dzieła. Nie jedyny to wypadek, kiedy Żeromski**, nie mogąc znieść męczarni życia polskiego, ucieka **w krainy cudownej fantazji i napozór całkiem konkretnych pomysłów zbawczych.**

Jest — to cudowna utopja, mieszcząca w sobie **nadzwyczaj ciekawe zarodki przyszłości**, nie całkiem zatem **bezpłodna**. Ale do „**Róży**" jest to dodatek, który nie dodaje siły twórczej. **Bohaterem prawdziwym „Róży" jest Polska Partja Socjalistyczna i ona to, dzisiaj żywa i czynna**, otrzymała od wielkiego **poety** opis poetyczny najcudowniejszego i najstraszniejszego okresu swojej historji. Głos ojców przemawia tu do synów; słowa z pod szubienicy wyrzeczone mają potęgę najświętszego testamentu. Nic nie śmie, nie może takiego głosu stłumić w sercach następnego po męczennikach pokolenia, które otrzymało w „Róży" cześć przykazań tych, co wierzyli w przyszłość, walczyli o tę przyszłość i ginęli w warunkach tak strasznych, że jeszcze dzisiaj dwadzieścia lat później, umysł ludzki znieść nie może opisu tych cierpień.

Gdzież jest historyk, któryby wiernie i z czcią pełną miłości spisał całe dzieje naszych ojców?

Mowca i rachmistrz

Pomimo mowy Brianda i pomimo odpowiedzi na nią Mullera, udzielonej w formie konferencji prasowej, rokowania o najserdeczniejsze życzenie Niemiec: o zniesienie okupacji Nadrenji przecież się rozpoczęły. Z tego faktu wynika jaśniej aniżeli z tłómaczenia się Brianda, że mowa jego była albo źle zrozumiana albo że cofa jej ostrza. Rokowania zaczęły się na tej platformie, którą ustalił Briand w swej pierwszej rozmowie z Mullerem, mianowicie z wszystkiemi państwami biorącemi udział w okupacji względnie z gwarantami paktu locarneńskiego wspólnie, a więc oprócz Francji jeszcze z Anglją, Włochami, Japonją i Belgją.

Dla Polski rokowania te mają poza ich ogólnem znaczeniem specjalne. Potwierdzają one bowiem pierwszą tezę, wedle której Polski nie dopuszczono do udziału w tych rokowaniach, że nasz min. spraw zagranicznych w wywiadach w Paryżu i Brukseli podniósł, że Polska w sprawie Nadrenji jest interesowaną, ileże okupacja ta stanowi także gwarancję bezpieczeństwa Polski i — czego p. Zaleski wyraźnie nie powiedział — wynikają z naszego sojuszu z Francją. Pozatem rokowania rozpoczęte obalają legendę wyszłą ze strony niemieckiej jakoby sensacyjna mowa Brianda wyszła z inspiracji p. Zaleskiego, który w ten sposób chciał może dać Niemcom nauczkę, że sojusz francusko - polski nie jest chimerą.

Co jednak spowodowało rozpoczęcie tych rokowań, mimo że Briand — tego ze świata usunąć nie można — podniósł przeciw Niemcom tak wielkie i tak ciężkie zarzuty, które powinny zdyskwalifikować je jako równorzędnego i zasługującego na zaufanie partnera? Dla zrozumienia tego stanu rzeczy trzeba pamiętać, że Briand jest wprawdzie na podstawie swej osobistej przewagi samodzielnym kierownikiem francuskiej polityki zagranicznej, mimo to musi się liczyć z tem, że Poincare jest nietylko jako szef rządu jego przełożonym, ale i z tem, że specjalnie Poincare jest co do powagi conajmniej równym, a głównie z tem, że sprawa Nadrenji w ostatnich swych perypetjach stała się sprawą rachunkową, a w takiej sprawie Poincare jako minister skarbu ma decydujący głos.

W wyniku bowiem rozmowy Stresemanna z Poincarem podczas podpisania paktu Kelloga Niemcy pogodziły się z koniecznością dania kompenzaty, poprostu zapłacenia za wcześniejsze zniesienie okupacji. Podczas gdy z początku żądały ewakuacji jako moralnego zadośćuczynienia, jako uznania spełnienia przez nich warunków traktatowych, jako logiczne następstwo Locarna i wejścia ich do Ligi narodów, obecnie pogodziły się już z myślą, że z tych tytułów ewakuacji nie osiągną. A jako realni politycy Muller i Stresemann musieli przyjść do przekonania, że „za odszkodowaniem" znaczy za równowartość finansową, tak bowiem je pojmuje Poincare-rachmistrz.

Prosta konsekwencja tego wyraźnie niewypowiedzianego zrozumienia się jest poszukanie tego odszkodowania. I tu zeszły się wspólne interesa Francji i Niemiec odnośnie do długów międzysojuszniczych dla pierwszej a do planu Davesa dla drugich. Francja winna jest Ameryce 3 miljardy dolarów z tytułu zobowiązań wojennych, Ameryka zaś żąda zapłaty. Przed dwoma laty porozumienie co do tego punktu przyszło wprawdzie do skutku, nie weszło jednak w życie, ponieważ Poincare odmówił mu ratyfikacji, mając wówczas i jeszcze obecnie pilniejsze zobowiązania wynikające z sanacji waluty. Z drugiej strony Niemcy mają z tytułu planu Davesa coraz większe ciężary, wynoszące od 1929 r. po półtrzecia miljarda marek rocznie, nieliczące wydatku kilkuset miljonów rocznie na utrzymanie armji okupacyjnej w Nadrenji.

Te dwa zobowiązania doprowadzić w jakiejś formie do skompenzowania jest właśnie drogą, po której potoczą się rokowania ewakuacyjne. Sprawa jest obecnie o tyle uproszczoną, ileże międzynarodowy agent reparacyjny p. Parker Gilbert w uznaniu niewykonalności planu Davesa nalega na zastąpienie go nową umową, która ustalałaby ogólny dług reparacyjny Niemiec — dotychczas bowiem są ustalone tylko raty roczne, bez oznaczenia ilości lat i sumy ogólnej — i uruchomiłaby te sumę przez rzucenie na giełdę zapisów dłużnych niemieckich kolei państwowych i niemieckich obligacyj hipotecznych na sumę 10 miljardów marek względnie na objęcie tego długu przez Amerykę jako zapłatę za dług wobec niej Francji.

Rzecz jasna, że Briand nie może sam takiej olbrzymiej transakcji załatwić i niemniej zrozumiałem jest, że zadaniem jego jako mowcy jest pokazanie Niemcom kija — w formie wyliczenia ich przewinień — aby je zrobić ustępliwszemi i w ten sposób wygładzić drogę dla Poincarego-rachmistrza. Niemcy, zastraszone przez Brianda i zaniepokojone wyjawieniem wobec świata ich rzeczywistych czy wymaginowanych przygotowań odwetowych, nie będą miały odwagi targować się tak, jak one to potrafią i Poincare będzie miał uproszczoną sytuację, gdy rokowania z terenu genewskiego zostaną przeniesione do Paryża, gdzie batuta przejdzie z rąk mowcy Brianda do rąk rachmistrza Poincarego. A ten umie rachować, jak tego dowiódł przy ściągnięciu siódmej skóry z rentierów francuskich z okazji sanacji franka.

* * *

W mowie swej Briand potrącił też o socjalizm, pijąc wyraźnie do kanclerza Mullera jako wodza socjalizmu niemieckiego.

— Liga narodów — wołał p. Briand — nie jest Międzynarodówką partyj, tylko Międzynarodówką ludów.

Briand widocznie miał na myśli kongres II. Międzynarodówki w Brukseli, który także głosami socjalistów francuskich żądał natychmiastowego opróżnienia Nadrenji. Tu Briand i jako człowiek i jako polityk popełnił gruby błąd i nietakt. Dawne to wprawdzie czasy, gdy Briand był socjalistą i to nawet niekoniecznie umiarkowanym, to też wypominanie komu innemu przynależności do Międzynarodówki jest z jego strony podkreśleniem faktu, że już socjalistą nie jest i że dawnych towarzyszy lekceważy. Nikogo to ani nie dziwi ani nie gorszy — zwykła to taktyka renegatów pluć na gniazdo, z którego wyszli.

Jako polityk Briand dał wystąpieniem swem nacjonalistom niemieckim doskonałą broń do ręki. Muller został kanclerzem z tego tytułu, że partja, którą on reprezentuje odniosła przy wyborach wielkie zwycięstwo. To uznał Hindenburg, powierzając Mullerowi misję utworzenia rządu, nie uznają jednak tego nacjonaliści, dla których Muller, reprezentujący 40% narodu niemieckiego, pozostał dalej „tylko" socjalistą. Gdyby Müller nie stał na czele rządu, stałby na jego miejscu albo nacjonalista albo innego pokroju reakcjonalista, a wówczas cała polityka pokojowa poszłaby w djabły.

Briand przeholował i utracił resztki sympatji, jakie mu pozostały z jego dawnych, lepszych czasów.

Obchód 20-lecia „Siły" na Śląsku Cieszyńskim

ZLOT W BIELSKU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Uroczystość właściwa rozpoczęła się około 11 rano w sali Domu Robotniczego, kiedy w niedzielę 9 września zebrały się wszystkie biorące udział w zlocie placówki i zespoły reprezentacyjne.

Słowo wstępne do zebranych siłaczek i siłaczy, członków bratnich zrzeszeń robotniczych i gości wygłosił tow. poseł Tadeusz **Reger**, który był założycielem i jest niestrudzonym wodzem duchowym „Siły".

Myśl powołania do życia socjalistycznej placówki oświatowej podał tow. Reger jeszcze w dn. 12 listopada 1907, prawnie stanęła ona do dzieła 21 czerwca 1908 r.

W dniu zlotu mamy w 24 oddziałach 1.410 zrzeszonych.

Jednak ujął tow. Reger potrzebę utrzymania własnej, socjalistycznej organizacji kulturalno - oświatowej. Konieczna ona jest jako przeciwwaga: „narodowo - patrjotyczno - burżuazyjno - klerykalnych bękartów kapitalistycznych".

Mówca uczcił pamięć zmarłego ofiarodawcy tow. Pawła Lazara, zebrani powstali z miejsc.

Kończąc przemówienie tow. Reger odczytał pisma i telegramy: od tow. marszałka Daszyńskiego, CKW PPS, Zarz. gł. TUR, tow. senatora Kopcińskiego za ZRSS i C. Org. ml. TUR, z których padały słowa zachęty do dalszej, wytrwałej i owocnej pracy.

Tow. Reger powitał obecnych na zlocie przedstawicieli bratnich organizacyj: z G. Z. TUR (przedtem „Siły") z Katowic i Janowa na Śląsku Górnym, z „Siły" w Trzyńcu i Karwinie w Czechosłowacji, TUR z Białej, Żywca, Mikuszowic i Leszczyn, niemieckiego robotniczego stowarzyszenia sportowego „Naprzód" i niemieckiej młodzieży socjalistycznej.

Nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli i gości.

Tow. **Szewczyk** z Karwiny, wspominając zasługi tow. Regera, podniósł, że zasiane przezeń ziarno rozrosło się po całym Śląsku i wydałoby znacznie większy plon, gdyby nie wojna i rozbijacze. Poświęcając kilka słów komunistom, wspomniał, że „Siła" w Czechosłowacji odrzuciła stosowaną przedtem wobec nich neutralność i na mocy uchwały z r. 1924 prowadzi z nimi otwartą walkę i do stowarzyszenia ich nie przyjmuje, a ujawnionych wydala.

Tow. **Lukas** imieniem niemieckich socjalistów życzył „Sile" owocnego rozwoju.

Tow. **Kawalec** z Katowic mówił, że Śląsk Górny po ostatecznem przyłączeniu do Polski wziął przykład z nas i stworzył u siebie „Siłę", obecnie TUR. Wyraził potrzebę bliższej spółpracy obu części Śląska choćby z przyczyn politycznych i administracyjnych.

Tow. **Pietras** (niem. rob. stow. sp. „Naprzód") pragnie aby choć różnojęzyczna, ale jednolita młodzież socjalistyczna szła w walce zawsze ramię przy ramieniu.

Tow. dr. D. **Gross** (TUR i OKR PPS w Białej) lapidarnie dał obraz warunków społecznych i wyjścia z nich na przyszłość dla klasy pracującej. Powiedział, że jedynej zdobyczy powojennej, tj. kulturalnych potrzeb klasa robotnicza nie da sobie odebrać. Zloty młodzieży socjalistycznej to latarnie morskie, drogowskazy, a więc i chwilowo pomyleni wrócą w potężne szeregi PPS. Życzy zatem pomyślnych wyników w propagandzie socjalizmu przez „Siłę".

Tow. **Fabisz** (Związek niem. ml. socjl.) wyraża nadzieję, że to spotkanie posłuży młodzieży robotniczej do jej rozwoju.

Przemawiali wreszcie: wysłannik TUR z Jaworzna i tow. Pecz z komisji klasowych związków zawodowych.

Na wniosek komitetu organizacyjnego zlotu tow. Reger oddaje komendę na zlocie pierwszemu przewodniczącemu „Siły" w Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej Tow. Józefowi Machejowi, posłowi na sejm śląski.

Dalsze sprawozdanie z popisów w następnym numerze. **Uwy.**

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA ZALESKI - MUELLER

Biuro Wolffa podaje następujący komunikat o rozmowie między ministrem Zaleskim a kanclerzem Mullerem. W rozmowie, która miała miejsce we środę przedpołudniem, rozważane były zagadnienia polsko-niemieckie, wymagające uregulowania. Szczególnie uwzględniono fakt, że **rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały już podjęte.** Po obustronach dano **wyraz dobrej woli i nadziei, że wszystkie istniejące obecnie pomiędzy Polską a Niemcami zagadnienia, będą mogły znaleźć wkrótce zadowalające rozwiązanie.**

ZAPOWIEDŹ ZMIAN W RZĄDZIE ANGIELSKIM

W Londynie krąży w kołach poinformowanych pogłoska, że w listopadzie nastąpią wielkie zmiany w rządzie. Hilton Young, który w roku 1934 był w Polsce, jako doradca finansowy, ma zostać ministrem skarbu w miejsce Churchilla, który zostanie ministrem dla Indyj. Obecny minister dla Indyj lord Birkenhead porzuca służbę państwową i przenosi się do bankowości.

CHAMBERLAIN ZAPRZECZA POGŁOSKOM O SWEJ DYMISJI

Chamberlain po przybyciu na wyspy Bermudy oświadczył w wywiadzie dziennikarzom, że podróż posłużyła mu znakomicie. Pogłoski o jego dymisji są całkowicie bezpodstawne, minister ma bowiem zamiar powrócić w listopadzie do swoich zwykłych zajęć.

AMERYKA ZARATYFIKUJE PAKT KELLOGA

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu, Borah wyraził pogląd, że Senat zaakceptuje bez zastrzeżeń pakt Kelloga. (Jak oświadczył prezydent Coolidge, ratyfikacja nastąpi dopiero po załatwieniu sprawy porozumienia flotowego francusko-angielskiego. Przyp. Red.).

WYKRYCIE WIELKIEGO SPISKU W HISZPANJI

Wedle wiadomości z nad granicy hiszpańskiej, podanych ze źródeł mogących uchodzić za zupełnie godne zaufania, potwierdza się doniesienie o wykryciu zakrojonego na szeroką skalę spisku. — Dokonano licznych aresztowań. W samej Barcelonie aresztowano 74 osoby, w tem dyrektora jednego z dzienników radykalnych. Komunikat rządowy zaznacza, iż spisek, w którym brały udział różne elementy, nie powiódł się dzięki gorliwości policji. Dokonano szeregu aresztowań. Prowadzone jest drobiazgowe śledztwo.



Dr. FRANCISZEK KSAWERY FIERICH

Profesor i b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, Członek Trybunału Kompetencyjnego, Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, Komandor Orderu „Polonia Restituta" z gwiazdą, Radca król. stoł. m. Krakowa etc.

Przeżywszy lat 67 zasnął w Panu w Warszawie dnia 8 września 1928 roku.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w głównym kośc. Zbawiciela w Warszawie we wtorek dnia 11 bm. o godz. 11·30, wyprowadzenie zwłok nastąpiło w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 17 na Dworzec Warszawa Główna, skąd zwłoki przewiezione zostały do grobowca rodzinnego w Krakowie, gdzie pogrzeb odbył się w środę o godzinie 10 rano z Dworca Zachodniego.

O tem zawiadamiają Krewnych, Kolegów i Przyjaciół Zmarłego w głębokim smutku pozostali

Córki, syn i zięciowie.

Inform. Biuro Pogrzebowe przy fabryce trumien Seweryna Staniszewskiego, [illegible] Jasna 15, tel. 21-91 i 90-58.

POSEŁ JAN KWAPIŃSKI

XIII kongres niemieckich Związków zawodowych w Berlinie

W dniu 2 września o godz. 9·30 rano przewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Niemczech tow. **Leipart** zagaił Kongres wśród uroczystego nastroju zebranych delegatów i gości w wielkiej sali Domu Związkowego.

W zagajeniu tow. Leipart podniósł olbrzymią rolę komunistów, którzy w sobotę podczas Zjazdu Sekcji Młodzieży przy Związkach Zawodowych urządzili napad na młodzież, która szła w pochodzie z pod ratusza na plac przed Dom Związkowy. Przed przyjściem młodzieży na wymieniony plac komuniści zajęli całą przestrzeń, ażeby zamącić uroczystość związkową, a gdy milicja młodzieży robotniczej starała się usunąć z tego placu zebranych komunistów, by dać możność zajęcia placu przez młodzież — komuniści rzucili się z palkami na spokojnie stojącą młodzież robotniczą, raniąc 30 osób, a jednego towarzysza — ciężko.

Gdy tow. Leipart mówił o tem zajściu, sala zatrzęsła się z oburzenia, reagując okrzykami pod adresem komunistów. Zaznaczyć należy, że w **Sekcji Młodzieży Robotniczej** przy Związkach Zawodowych są także **komuniści**. Młodzież komunistyczna była tak samo zaskoczona zachowaniem się starszych komunistów, jak i młodzież socjalistyczna. Tow. Leipart w odpowiedzi na napad komunistów usunął z sali obrad korespondentów komunistycznych **gazet niemieckich** i rosyjskich. Sala decyzję przewodniczącego kongresu przyjęła burzą oklasków. Po skonstatowaniu, że korespondenci komunistyczni zostali usunięci ze sali, tow. Leipart w dłuższem przemówieniu scharakteryzował położenie gospodarcze i polityczne Niemiec oraz rolę związków zawodowych w państwie. Powitał wszystkich obecnych gości, szczególnie serdecznie gości zagranicznych.

Na kongresie byli obecni minister pracy i minister gospodarki narodowej rządu Rzeszy. Obaj ministrowie przemawiali, przedkładając zapatrywania rządu oraz ich własne na położenie gospodarcze kraju oraz na położenie klasy robotniczej.

Na uwagę zasługuje fakt, że minister gospodarki narodowej (stresemanowiec) wygłosił swojego rodzaju „expose" przed kongresem niemieckich związków zawodowych. Rząd Rzeszy rozumie, że 4,070.548 zorganizowanych robotników, stanowi potężną armję, z którą każdy rząd w Niemczech musi się poważnie liczyć.

Z zagranicznych gości byli obecni przedstawiciele: **Polski**, Belgji, Holandji, Austrji, Danji, Szwecji, Czechosłowacji, Węgier, Łotwy, Szwajcarji, na czele z sekretarzem Międzynarodówki Amsterdamskiej tow. **Sassenbachem**.

Przemówienia powitalne wygłosili wszyscy delegaci zagraniczni. **Zainteresowanie kongresem niemieckich związków było ogromne, albowiem na porządku dziennym znajdowała się sprawa demokracji gospodarczej.** Referentem tego punktu był tow. **Naftali**, którego sala słuchała z zapartym oddechem. Poziom dyskusji był niezwykle wysoki. Dla zapoznania się z powyższem zagadnieniem klasy robotniczej polskiej przywiozłem prace tow. Naftalego.

W dniu 4 września br. byliśmy świadkami wspaniałych popisów i defilady sportowców robotniczych. Na wielkim placu przed ratuszem defilowała młodzież sportowa przed kongresem. Chór robotniczy odśpiewał kilkanaście pieśni robotniczych i rewolucyjnych. Ponieważ plac był oddzielony od publiczności, zebrali się komuniści na uboczu, by swemi okrzykami zakłócić uroczystość robotniczą, jednakże powaga, z jaką defilowały oddziały chłopców i dziewcząt przy akompanjamencie chóru muzyki, składającego się z 300 osób, nadawały uroczystości niezwykłe i niezatarte wrażenie. Po skończonej defiladzie Senat miasta Hamburga urządził przyjęcie dla wszystkich uczestników kongresu.

Nadmienić wypada, że na ogólną liczbę 282 delegatów, reprezentujących 4,070.548 członków, komunistów było... aż trzech.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC PPS W TARNOWIE

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Domu robotniczego w Tarnowie zgromadzenie publiczne PPS, zwołane celem omówienia **gospodarki miasta Tarnowa**. Referowali tow. asesorowie Kasper **Ciołkosz** i **Żarek**. W dyskusji zabrali głos miejscowi „jedynkarze" Czerwiec i von Marke, którzy w sprawach komunalnych nie mieli nic do powiedzenia, natomiast chcieli nawracać robotników na wiarę sanacyjną. Wywody ich wzbudzały na sali tylko wesołość, aż do chwili, w której p. von Marke, w braku innych argumentów zaczął walić pięścią w stół. Tarnowskiemu naśladowcy Piłsudskiego nie pozwolili dalej mówić zebrani, oburzeni jego zachowaniem się. W odpowiedzi referenci należycie zdemaskowali kłamstwa i obłudę „sanacji moralnej". Jednogłośnie uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie socjalistycznym członkom Rady miejskiej i Magistratu, oraz domagającą się **bezzwłocznego rozciągnięcia na Małopolskę demokratycznej ordynacji wyborczej do gmin.**

WIECE W OKRĘGU TARNOWSKIM

W tarnowskim okręgu wyborczym odbył się ostatnio szereg zgromadzeń publicznych PPS, na których licznie zebrani robotnicy i chłopi wyrazili swą pełną solidarność z polityką PPS w Sejmie i poza Sejmem.

I tak w powiecie tarnowskim odbyły się wiece: dnia 2 bm. w **Gromniku** (referował tow. poseł A. Ciołkosz) i w **Koszycach Wielkich** (tow. Ryza).

W powiecie brzeskim dnia 26 sierpnia wiec w **Wojniczu** (ref. tow. poseł Włosiński) i dnia 9 bm. w **Porąbce uszewskiej** (ref. tow. Ciołkosz).

W pow. grybowskim 26 sierpnia w **Stróżach Wyżnich** i w **Ptaszkowej** (ref. tow. Ciołkosz).

W pow. pilzneńskim 2 bm. w **Róży** i 10 bm. w **Pilznie** (ref. tow. Ciołkosz).

W powiecie gorlickim dnia 8 bm. wiec **w Libuszy** (ref. tow. Ciołkosz i Gajewski).

Na wszystkich tych wiecach można było stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że wpływy jedynki i trzydziestki, czyli grup rządowych, znikają wśród ludności pracującej miast i wsi w niesłychanie szybkiem tempie.

ORGANIZACJA LITEWSKICH SOCJALNYCH DEMOKRATÓW ZAGRANICĄ

W dniach 22 i 23 sierpnia odbyła się w Wilnie konferencja przebywających na emigracji **socjalnych demokratów litewskich**. W konferencji wzięli udział przedstawiciele socjalistycznej emigracji litewskiej z **Polski, Łotwy** i **Niemiec**.

Konferencja przyjęła jednomyślnie szereg rezolucji **przeciwko dyktaturze Woldemarasa, Smetony i Plechawiczjusa**, postanowiono zarazem założyć **„Organizację Litewskich Socjalnych Demokratów zagranicą"**, z siedzibą Centralnego Komitetu **w Wilnie**.

„Organizacja" jest odtąd **jedyną** przedstawicielką litewskiej socjalistycznej emigracji politycznej.

„Organizacja" zawiadomiła oficjalnie o swojem powstaniu sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej, PPS, Socjalną Demokrację Niemiec i Socjalną Demokrację Łotwy.

Z Kas chorych

—o—

BIELSKO. — W związku z rozwojem zakładów przemysłowych w rejonie Czechowice-Dziedzice, gdzie obecnie budowane są cztery nowe fabryki, a w krótkim czasie mają powstać dalsze, zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku postanowił wybudować tam dwupiętrowy dom, mający pomieścić ambulatorjum, aptekę i dwa mieszkania dla lekarzy. Wybór miejsca pod budowę zostanie uskuteczniony po zatwierdzeniu przez władze opracowanych już planów budowlanych.

PABJANICE. Dyrektor Powiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach, L. Milewski, z dniem 1 listopada ustępuje ze swego stanowiska. Wobec tego zarząd Kasy postanowił rozpisać konkurs. Do stanowiska dyrektora przywiązane jest wynagrodzenie V kategorji funkcjonarjuszy państwowych — wraz z dodatkami. Od kandydatów wymagane jest conajmniej średnie wykształcenie i trzyletnia praktyka w Kasach Chorych.

STACJE SANITARNE KAS CHORYCH. Kasy Chorych na Pomorzu i w województwie Poznańskiem w ostatnich czasach podjęły bardzo doniosłą akcję przez zakładanie stacyj sanitarnych po wsiach, których ludność w ten sposób będzie miała zapewnioną pierwszą pomoc lekarską. Posiada to szczególne znaczenie dla ludności pracującej, zamieszkałej w miejscowościach, gdzie niema lekarza w pobliżu.

W powiecie Świeckim otwarto dotychczas pięć stacyj sanitarnych, między innemi w Bzowie i Grucznie, w powiecie zaś Inowrocławskim — dziewięć stacyj: w Radziejowicach, Dąbrowie Biskupiej, Wierzchosławicach, Złotnikach Kujawskich, Pęchowie, Tucznie, Janikowie i Mątwach, oraz jedną stację w Wilmogórze, powiat Środa. Poza tem w Łekinie pod Wągrowem, powiat. Kasa Chorych urządziła stację opieki nad matką i dzieckiem.

WYBORY W KASACH CHORYCH. Stosownie do obowiązujących przepisów wyznaczone zostały wybory członków rad Kas Chorych w Chojnicach, Białej, Jarocinie, Lesznie, Tczewie i Radomiu. Wybory 30 członków rady Kasy Chorych w Chojnicach odbędą się 25 listopada, 45 członków rady Kasy Chorych w Białej 18 listopada, 30 członków rady Kasy Chorych w Jarocinie 18 listopada dla ubezpieczonych i 25 listopada dla pracodawców, 30 członków rady Kasy Chorych w Lesznie 25 listopada, 30 członków rady Kasy Chorych w Tczewie 11 listopada dla ubezpieczonych i 18 listopada dla pracodawców. Wybory członków rady Kasy Chorych w Radomiu odbędą się w grudniu.

Z sali koncertowej

—o—

BERLIŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

Dwa koncerty tej nieznanej w Krakowie orkiestry w dniach 3 i 4 września dały nam poznać jedną z najwybitniejszych orkiestr Europy, stojąca na najwyższym poziomie doskonałości. Niełatwo to rzecz zebrać 72 muzyków i utrzymać ich w bezwzględnie zgodnem wykonaniu dzieł tak potężnych, jak symfonie Beethovena, Mozarta, Czajkowskiego i Berlioza. Zasługa to w pierwszym rzędzie dyrygenta dra Kunwalda, który okazał się godnym tej sławy, jaką ma w Berlinie jako klasyczny, o idealnym spokoju i dyskretnych ruchach kierowca wielogłowej doskonale sharmonizowanej drużyny. Znawcy zachwycali się ruchem rąk dyrygenta, szczególnie wirtuozowskiem używaniem lewej ręki przy dyrygowaniu — z pamięci! — długich utworów na piętnastu różnych instrumentach.

Zasługa to biura koncertowego p. E. Bujańskiego, że zaprezentował Krakowowi tak artystyczny zespół, zatrzymując go u nas przez 2 dni w przejeździe do Rumunji. Występy te zainaugurowały szczęśliwie sezon, który pod doświadczonem kierownictwem zapowiada niemonalo miłych wieczorów w Starym Teatrze.

L.

Tragedja małżeńska w Prądniku Białym

Kraków, 14 września.

Dnia 20 maja br. zmarł nagle w swem mieszkaniu na Prądniku Białym Jan Maronka. Ponieważ śmierć jego nastąpiła wśród budzących pewne podejrzenia okolicznościach, przeto zarządzono sekcję zwłok, która, jako bezpośrednią przyczynę śmierci Maronki wykazała ostry nieżyt żołądkowo-jelitowy. Wyniki sekcji nasunęły równocześnie znawcom-lekarzom silne podejrzenie, że nieżyt ten wywołany został działaniem arszeniku. Zarządzono wobec tego zbadanie chemiczne wnętrzności Maronki, które w w zupełności podejrzenie to potwierdziło i wykazało w żołądku obecność 1'87 gr. arszeniku, a więc ilości przekraczającej wielokrotnie dawkę śmiertelną. Tak więc stwierdzono, że

ŚMIERĆ MARONKI SPOWODOWANA ZOSTAŁA OTRUCIEM.

Podejrzenie o dokonanie tego czynu zaraz od pierwszej chwili skierowało się na żonę zmarłego Marję Maronkową, liczącą 43 lat życia, oraz na parobka, mieszkającego w domu Maronków, Józefa Bajorka (lat 24).

Pożycie małżeńskie Maronków nie było dobre, głównie z powodu tego, że Maronka oddawał się nadmiernie pijaństwu, na alkohol wydawał znaczną część swego zarobku. Chcąc temu kres położyć

POSTANOWIŁA MARONKOWA POZBYĆ SIĘ SWEGO MĘŻA

przez otrucie go. Z myślą tą nie taiła się i w kwietniu br. wyraziła się wobec lokatorki Anny Brodowej, że postara się dla męża o śmierć. — Również wobec Bajorka nie taiła się z tem, że śmierć męża ulżyłaby jej i poprawiłaby jej stosunki majątkowe.

Wspólnika w tym strasznym kroku znalazła w osobie Bajorka, który nie otrzymując regularnie należytych mu wypłat tytułem zarobku, dał się skusić Maronkowej do wspólnej akcji w popełnieniu zbrodni, tembardziej, że obiecała mu pewne korzyści majątkowe i przyrzekła po śmierci męża kupić mu ubranie.

Dnia 16 maja br. na polecenie Maronkowej udał się Bajorek do Ludwika Niedziałka, aby wziąć od niego arszenik pod pozorem, że potrzebny jest Maronkowej do trucia szczurów.

Niedziałek w przekonaniu, że chodzi o trucie szczurów, dał mu żądany arszenik w ilości około 2 dkg., przyczem przestrzegł, że jest to niebezpieczna trucizna. Bajorek wręczył Maronkowej arszenik ze słowami:

„UTŁUCZCIE KAWAŁECZEK I DAJCIE MĘŻOWI“.

Maronkowa odrazu przystąpiła do wykonania swego potwornego czynu, wsypała część arszeniku do wódki, którą następnie poczęstowała męża i obecnego w tym czasie u nich Maśnickiego. Zarówno Maronkowa, jak i Bajorek wódki nie tknęli, a Maśnicki, jak zeznał w śledztwie, dostał po wypiciu kieliszka boleści i wymiotów. Rozpoczęte w ten sposób trucie Maronki żona jego kontynuowała i dni następnych. W dwa dni potem Maronka spuchł na twarzy i żalił się, że jest bardzo osłabiony i ma ustawiczne boleści. Dnia 19 maja Maronkowa, jak sama przyznaje, podała mężowi w szklance wody znów silną dawkę arszeniku, która następnie spowodowała śmierć Maronki.

Gdy jednak skutek nie odrazu nastąpił, Maronkowa niezadowolona z powolnego dogorywania męża postanowiła użyć kwasu solnego i poleciła o kwas ten wystarać się Bajorkowi. Dłuższy czas szukał tych trucizn Bajorek i gdy wrócił do domu bez rezultatu,

MARONEK WYZIONĄŁ DUCHA.

W śledztwie Maronkowa i Bajorek do winy się nie poczuwali. Maronkowa przyznała jedynie, że 19 maja wsypała „proszek“, dostarczony jej przez Bajorka mężowi do wody, ale nie uczyniła tego w zamiarze otrucia męża, lecz jedynie chciała go tem odzwyczaić od nałogu pijaństwa. Bajorek bez żadnego z jej strony wezwania przyniósł gałkę arszeniku. Maronkowa była pewna, że chodzi tu właśnie o środek przeciw pijaństwu. Dalej tłumaczyła się Maronkowa, że do ostatniej chwili nie przypuszczała, że

MĄŻ BLISKI JEST ŚMIERCI,

a wymioty i chorobę tłumaczyła właśnie skutecznem działaniem tego dostarczonego przez Bajorka środka. Dopiero, gdy mąż był w agonji, posłała Bajorka po lekarza, lecz zanim Bajorek wrócił, mąż już nie żył. Bajorek zaprzeczył, by Maronkowa wogóle kiedykolwiek wspominała mu o jakimś środku na odzwyczajenie Maronki od pijaństwa, stwierdził jednak, że Maronkowa posyłała go do Niedziałka, by przyniósł potrzebną jej truciznę, rzekomo do trucia szczurów. Dalej zeznał, że o tę truciznę postarała się w celu rozmyślnego otrucia męża.

Wedle orzeczenia znawców-lekarzy, oprócz tej części arszeniku (1,87 gram.), którą znaleziono w żołądku zmarłego, część spożytego arszeniku Maronka zwymiotował, część zaś została po innych narządach organizmu. Systematyczne przeprowadzane trucie męża oraz fakt, że Maronkowa już na dwa miesiące przed śmiercią Maronki obiecywała kupić Bajorkowi ubranie, gdy mąż umrze, z całą stanowczością stwierdza, że Maronkowa zamiar swój otrucia męża już od dawna powzięła, dokładnie go przemyślała i z całą premedytacją i systematycznością go potem wykonała. Bajorek był wtajemniczony zupełnie w plany Maronkowej, a arszeniku dostarczył zupełnie świadomie w tym celu, aby umożliwić Maronkowej otrucie męża.

Wczoraj stanęli oboje przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym, Maronkowa, oskarżona o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §§ 134, 135 I u. k., Bajorek o zbrodnię współwiny w tymże czynie z §§ 5, 134, 135 I u. k. Trybunałowi przewodniczy sso. Cieślewski, wotują sso. dr. Pelczar i sso. Gabrjel, oskarża prokurator Kozłowski, bronią: Maronkową adw. dr. Lewartowski, Bajorka adw. dr. Kampler. — Jako znawcy sądowi zasiadają prof. dr. Wachholz i dr. Jankowski.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonego Bajorka, który do czynu współwiny w zbrodni nie przyznaje się, lecz twierdzi, że wykonywał polecenia Maronkowej, ale nie wiedział, że ona planuje zamach na życie męża. Oskarżona Maronkowa zmieniła swoje zeznania złożone w śledztwie, oświadczając, że do podania takich zeznań namówiły ją kobiety. Obecnie zeznaje tak, jak jej nakazuje sumienie (!). Jednak w zeznaniach swoich załamuje się Maronkowa pod wpływem krzyżowych pytań trybunału, prokuratora i prof. dr. Wachholza.

ORZECZENIE ZNAWCÓW - LEKARZY

Po przesłuchaniu obwinionych wydali orzeczenie znawcy sądowi prof. dr. Wachholz i dr. Jankowski, którzy zgodnie z orzeczeniem w śledztwie podali wyniki sekcji, oraz dodali, że strucie mogło także nastąpić przez podanie arszeniku w potrawie. Następnie

PRZESŁUCHANO WSZYSTKICH ŚWIADKÓW

dowodowych: dr. Ziarkę, który stanowczo zaprzeczył zeznaniom Bajorka, jakoby tenże krytycznego dnia był u niego, prosząc o pomoc dla konającego Maronki, dalej świadka Brodównę, narzeczoną Bajorka, która z nim żyła, Stefanję Maronkównę (16 lat), córkę Maronków, Wł. Maśnickiego, Ludwika Niedziałka, Romana Brożka i Teofila Baranowskiego. Tych dwóch ostatnich na okoliczność, że Bajorek był u nich z prośbą o kwas solny. O godzinie 2'15 popołudniu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Będzie przesłuchanych pięciu świadków odwodowych, podanych przez obronę, oraz przemówienia prokuratora i obrony. Wyrok zapadnie koło południa.

Rozprawie przysłuchuje się tłumna publiczność, zwłaszcza z Prądnika Białego, gdzie mieszkali Maronkowie. Maronka mieszkał na kontumacji, a był stróżem w rzeźni miejskiej.

Nowy konsul amerykański w Warszawie

Waszyngton, 13 września (PAT). Feliks Cole, urzędnik departamentu stanu w Waszyngtonie, mianowany został konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

KRONIKA

Kraków, 14 września.

Przedstawienie teatralne „Róży“ Stefana Żeromskiego urządzone staraniem TUR

W niedzielę 23 bm. o 3 pop. staraniem TUR odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie „Róży“ Żeromskiego. Na przedstawienie to zgłosili przyjazd towarzysze z prowincji. Szczególnie liczny przyjazd zapowiedzieli towarzysze z Tarnowa z posłem tow. Ciołkoszem na czele. Towarzysze z prowincji w dniu przedstawienia zwiedzą przy tej sposobności zabytki Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Bilety sprzedawane będą od środy dnia 19 bm. codziennie od godziny 5—8 wieczorem w sekretarjacie TUR.

W piątek 21 bm. wygłosi odczyt o „Róży“ Żeromskiego tow. red. Emil Haecker w sali odczytowej TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Początek odczytu o godzinie 7 wieczorem. Towarzysze, którzy zakupią bilety na przedstawienie do teatru, powinni wziąć udział w odczycie, celem zrozumienia sztuki o bojowcach PPS. Wstęp na odczyt 50 groszy i 30 groszy.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. W piątek 14 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie komisji teatralnej, na którem dyrekcja teatru złoży sprawozdanie o składzie personalnym, oraz przedłoży program na najbliższy okres. W tymże dniu o godzinie 1 w południe zbierze się komisja, celem obrania miejsca dla wmurowania tablicy pamiątkowej, która ma upamiętnić dzień oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego. W poniedziałek 17 bm. o godzinie 12 w południe zwołał do sali konferencyjnej magistratu wojewoda kielecki p. Korsak konferencję w sprawie połączenia Miechowa z Krakowem linją kolejową. We wtorek 18 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji skarbowej i prawniczej z następującym porządkiem dziennym: 1) Waloryzacja pożyczki 4 miljony złotych; 2) Sprawa zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki w wysokości 20 miljonów złotych; 3) udzielenie gwarancji gminy miasta Krakowa w wysokości 150.000 złotych na budowę domu mieszkalnego dla Towarzystwa urzędników miejskich; 4) sprawa zatwierdzenia umowy ze skarbem państwa odnośnie do budowy rurociągu i objektów dla koszar w Rakowicach, oraz warunki dostarczenia wody do tychże objektów. W piątek 21 b. m. o godzinie 5'30 popołudniu odbędzie się posiedzenie subkomitetu, zaś o godzinie 6 wieczorem posiedzenie pełnego komitetu rozbudowy miasta Krakowa. We wtorek 25 bm. odbędzie się posiedzenie komisji dla ochrony interesów miasta Krakowa, na którem omawiane będą sprawy dotyczące rozbudowy krakowskiego dworca kolejowego, sprawa nowych linij kolejowych, wiodących do Krakowa, oraz cały szereg innych spraw, dotyczących miasta Krakowa, a związanych z kolejnictwem.

ŚRODKI OCHRONNE PRZECIW NOSACIŹNIE U KONI. Celem uniknięcia niebezpieczeństwa rozszerzenia się nosacizny u koni, magistrat krakowski zwraca uwagę hodowców i handlarzy koni, by przy kupnie i wprowadzaniu nowo nabytych koni do swych stajen i obór, byli jak najbardziej ostrożni, unikali starannie zakupna sztuk wątpliwego pochodzenia oraz z okolic, gdzie choroba ta często się pojawia, tudzież, aby nabyte sztuki poddawali przed wprowadzeniem do swych stajen badaniu przez lekarzy weterynaryjnych; zaniechali mieszania ich z końmi miejscowymi przed upływem 3-tygodniowego okresu obserwacyjnego. Nadmienia się, że w myśl reskryptu wojewody w Krakowie z dnia 13 lipca br. rozwinie magistrat jak najściślejszą kontrolę nad stanem zdrowia koni w mieście i ich obrotem i będzie czuwał nad tem, aby obrót odbywał się w dozwolonych granicach i nie dawał powodu do zawlekania i zagnieżdżania się choroby, — a w szczególności, aby handlem koni trudniły się tylko osoby posiadające uprawnienie przemysłowe i stajnie konsentowane.

WYPADEK PRZY PRACY. W młynie w Podgórzu zaszedł straszny wypadek, którego ofiarą padł 19-letni Jan Bułat, pomocnik młynarski. Tryby maszyny zmiażdżyły Bułatowi wszystkie palce u prawej ręki. Nieszczęśliwego po opatrzeniu odesłano do Kasy chorych.

WYPADEK W CYRKU. W cyrku Staniewskiego przy III moście, wczoraj rano podczas próby, spadł z roweru Ignacy Krucina. Doznał on licznych obrażeń na całem ciele. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Echa napadu na kupca krakowskiego

w pociągu pod Ząbkowicami

Jak już wczoraj donosiliśmy, przywieziono pociągiem od strony Warszawy Józefa Safira, kupca żelaza w Krakowie, zamieszkałego przy ul. Gertrudy, którego jacyś bandyci poranili ciężko w pociągu w celach rabunkowych na przestrzeni między Ząbkowicami a Zawierciem. Policja krakowska dotąd nie mogła przesłuchać Safira, gdyż jest bardzo osłabiony, jednak odzyskał przytomność. Przesłuchanie nastąpi w dniu dzisiejszym. Safir leży w Domu zdrowia. Nie został on postrzelony z rewolweru, jak wczoraj donosiliśmy, lecz uderzony jakiemś tępem narzędziem. Okoliczności w jakich napad nastąpił dotąd jeszcze są niewyjaśnione.

* * *

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili napad rabunkowy przedstawia się następująco:

Pociągiem osobowym Nr. 13, odchodzącym z Warszawy do Krakowa o godz. 9 i pół wieczorem, wracał do domu po załatwieniu spraw handlowych w stolicy kupiec krakowski Józef Safir, zajmując miejsce w przedziale 2 klasy.

O godz. 4 i pół nad ranem, gdy pociąg znajdował się między staciami Poraj—Żarki (pod Zawierciem), do przedziału, gdzie wówczas Safir znajdował się sam wszedł jakiś nieznajomy, który, korzystając z tego, że pasażer drzemał, **zaczął plądrować mu w kieszeniach, poszukując zapewne portfelu z gotówką.** Szmer zbudził jednak kupca, który nie tracąc przytomności, zerwawszy się, wszczął alarm, równocześnie schwycił za rączkę hamulca, celem zatrzymania pociągu.

Zaskoczony takim niefortunnym obrotem sprawy rabuś, uderzył jakiemś tępem narzędziem Safira, **raniąc go ciężko w głowę,** poczem, nie zdoławszy nic zrabować, korzystając, że pociąg zwalniał już biegu, **wyskoczył i ukrył się w pobliskim lesie.**

Zarządzony pościg oraz obława za zbrodniarzem nie dały narazie pożądanego rezultatu. Rannego po opatrunku przez lekarza kolejowego na stacji Zawiercie, przewieziono do Krakowa.

—ooo—

SPALIŁ SIĘ NAMIOT. W ogrodzie Orlickiego przy ulicy Królowej Jadwigi 14 spalił się namiot, w którym przebywali stróże pilnujący owoców. Wypadku w ludziach nie było.

KRADZIEŻE. Jeziorański Stanisław, zam. przy ulicy Karmelickiej 16, zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza wózek dziecinny wartości 300 zł. — Marja Ludwin, lat 29, zam. przy ulicy Krakowskiej 37, zgłosiła w policji, że skradziono jej na Pl. Wolnica torebkę damską z kwotą 50 zł. i legitymację osobistą.

LWOWSCY WŁAMYWACZE NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE. Włamano się do kasy ogniotrwałej w firmie Wanderer przy ulicy Stradom 7, gdzie skradziono większą ilość zegarków złotych i srebrnych i inną biżuterję. Organa wydz. śledczego aresztowały pod zarzutem powyższej kradzieży Wiktora Reichmana, lat 26, Karola Holandera, lat 28, Markusa Reppera, lat 24 i Sabinę Maller, lat 21, wszystkich ze Lwowa. Szajkę lwowskich włamywaczy odstawiono do sądu okr. karnego w Krakowie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Róża" Stefana Żeromskiego. Jutro premjera „Pociągu widma" Arnolda Ridley'a. W sztuce tej zaprezentuje się między innemi kilka sił męskich, świeżo zaangażowanych. Rolę Teddie Deskina, z głupia franta, który później odsłania się jako pomysłowy detektyw, wykona pozyskany z Teatru Polskiego, znany już krakowskiej publiczności p. Grolicki. P. Mazanek, który przybył z teatru katowickiego, gra Ryszarda, małżonka Elsie, p. Hańskiej. Drugą parę małżeńską, nowożeńców zatrzymanych w noc poślubną na niesamowitej stacji, wykonają pp. Barwińska i Ziembiński. Żywioł komiczny reprezentuje podchmielona abstynentka, miss — p. Klońskiej, szczwaną trójką hultajów, zdemaskowana przez Teddiego, są pp. Hałacińska, Kwaskowski i Burnatowicz, a safandułą, zawiadowca stacji p. Neubelt. Wykonawcą zleceń Teddiego jest ajent p. Kaczmarskiego. Wnętrze poczekalni o północy wraz z przebiegającem za szybami pociągiem widmem zaaranżował p. Różański. Reżyseruje p. Niewiarowicz.

ZESPÓŁ ARTYSTÓW WARSZAWSKICH, złożony z primabaleriny Anny Zabojkiny, Karola Hanusza, Jerzego Borońskiego oraz baletu z Haliną Zabojkiną II. na czele wystąpi tylko dwa razy: **dziś** w piątek 14 bm. oraz w sobotę 15 bm. w Starym Teatrze. Wykonany zostanie nowy program, u nas jeszcze niewidziany.

SŁYNNY ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁABAJKOWY wystąpi tylko raz jeden, we **środę 19 bm.** w Starym teatrze. Zespół ten, który zagranicą zdobył ogromną popularność i zawsze na swych koncertach gromadzi tłumy publiczności, wykona w swym programie smętne romanse cygańskie, pieśni burlaków i tak rzadko słyszane u nas pieśni syberyjskie skazańców i straszliwej tajgi dalekiego Wschodu. Bilety w cenie od zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

MIECZYSŁAW MUNZ, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi przed swoim powrotem do Ameryki we **czwartek 20 bm.** w Starym teatrze. Bogaty program zawiera najcelniejsze utwory fortepjanowe. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę 15 i w niedzielę 16 bm. o godz. 19.30 krotochwilę w 3 aktach pt. „Zażarty automobilista", zaś w niedzielę o godz. 15.30 krotochwilę w 3 aktach pt. „Ach to Zakopane". W przygotowaniu „Polacy w Ameryce".

— ooo —

SPORT

NA MECZ POGOŃ—CRACOVIA w niedzielę 16 b[illegible] 4 po poł. przedsprzedaż biletów odbywa się po c[illegible]nach zniżonych w firmach Leitner obok Hawełki, Po[illegible] pl. Marjacki 1, Herzog, Grodzka 42. Poprzedzi spotk[illegible]nie Jutrzenka I.—Cracovia I. b.

Z Polski

WYBORY GMINNE W PTASZKOWEJ POD GRYBOWEM. We wsi **Ptaszkowej** (powiat Grybów) odbyły się w tych dniach wybory gminne. Do wyborów w tej gminie poraz pierwszy stanęła PPS. Do zwycięstwa w IV kole brakło nam **ośm głosów, a w III kole dwa głosy,** — natomiast w pierwszem kole wszedł do rady gminnej przewodniczący komitetu PPS w Ptaszkowej tow. Tomasz Janusz i kilku sympatyków. Sukcesy nasze i tak są ogromne, mimo niepowodzenia w czwartem i trzeciem kole.

Towarzysze nasi stoczyli ciężką walkę z miejscowym proboszczem i bogatem chłopstwem, którym w sukurs przyszli okoliczni księża, a nawet gmina Grybów.

O URZĘDNIKU MINISTERJALNYM-ŁAPOWNIKU, o którego aresztowaniu na Targach wschodnich we Lwowie wczoraj donieśliśmy, przynosi PAT następujące urzędowe wyjaśnienie: W związku z notatką, która pojawiła się w prasie o aresztowaniu we Lwowie urzędnika ministerstwa przemysłu i handlu Kleppera ministerstwo przemysłu i handlu podaje, że Klepper nie jest naczelnikiem wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu i nie pełnił żadnych odpowiedzialnych obowiązków, natomiast jako urzędnik drugiej kategorji pełnił obowiązki manipulanta przy obliczaniu dat statystycznych. Ze względu na zły stan zdrowia Klepper otrzymał 11 lipca urlop kuracyjny. Do Lwowa wyjechał prywatnie i żadnej delegacji urzędowej na Targi wschodnie nie posiadał. W związku z inkryminowanym mu czynem rozporządzeniem wiceministra przemysłu i handlu został zawieszony w czynnościach, sprawa zaś przekazana została do komisji dyscyplinarnej. Pozatem ministerstwo przemysłu i handlu wydelegowało do Lwowa radcę Frolicha celem przeprowadzenia śledztwa na miejscu.

FABRYKA FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW. Władze policyjne w Warszawie wpadły na trop niezwykłej afery oszukańczej, uprawianej oddawna w magistracie m. Grodziska (pod Warszawą). Urzędnik miejscowego magistratu, prowadzący dział meldunkowy, Franciszek Czubek, pozostawał w kontakcie z oszustami paszportowymi, którym meldował przedstawionych kandydatów jako mieszkańców Grodziska, a następnie wystawiał zaświadczenie do uzyskania paszportu krajowego lub zagranicznego. Ponieważ zaświadczenia te musiały być potwierdzane przez policję, więc współudział w spółce brał również miejscowy policjant Wł. Szymoniak. Obu fałszerzy aresztowano i odstawiono do Warszawy.

AWANTURA W KAWIARNI. W Warszawie, w kawiarni „Italja", wynikła awantura między por. K. z oficerskiej szkoły sanitarnej a podpor. rezerwy. Por. K., przybywszy do kawiarni, „założył" według przyjętego zwyczaju miejsce, przystawiając krzesło do stolika, poczem udał się na ulicę po towarzyszące mu damy. Gdy towarzystwo wróciło na salę, przy stoliku siedział p. G. Porucznik K. zażądał od niego opuszczenia miejsca, G. odmówił. Wówczas porucznik ponowił żądanie podniesionym głosem, G. zareagował na to bardzo ostro. Po chwili por. K. wyciągnął rewolwer i pogonił za p. G., który tymczasem opuścił zajmowane przy stole miejsce, kierując się ku wyjściu. W kawiarni powstała panika. Porucznika powstrzymano i zatelefonowano do komendy miasta, skąd przybył oficer inspekcyjny i zaprowadził obu panów do komendy miasta, gdzie spisano protokół. Sprawa znajdzie epilog na drodze honorowej.

ODNALAZŁA SIĘ PORWANA DZIEWCZYNA. Lwowski „Wiek Nowy" donosi, że Sara Herszdörfer, o której porwaniu wczoraj pisaliśmy, została w Stryju odnaleziona. Jeden z tamtejszych mieszkańców, przeczytawszy w gazecie wiadomość o porwaniu Sary, zainteresował się przebywającą w pewnem mieszkaniu tajemniczą panną. Stwierdzono, że jest to Sara Herszdörfer, uprowadzona przez właściciela młynu Mecka, przyjaciela leśniczego Sprositza, który ubiegał się o rękę Sary. Policja przewiozła niezwłocznie Sarę do rodziców w Wyżkowej koło Doliny. Mecka, który wypiera się uprowadzenia Sary autem ze Lwowa, pozostawiono na wolnej stopie. Sara Herszdörfer zeznaje na korzyść Mecka oraz aresztowanego Dwornickiego i Sprositza.

O NADUŻYCIACH W POLICJI LWOWSKIEJ donosi „Gazeta Warszawska": W lwowskim urzędzie śledczym wykryto skandaliczne nadużycia. 5 funkcjonarjuszów tego urzędu, w tem 2 referentów i 3 wywiadowców brygady kradzieżowej postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem łapownictwa. Funkcjonarjusze ci byli w zmowie ze złodziejami i włamywaczami i pobierali od nich pieniądze za zatuszowanie przestępstw i ukrywanie przestępców.

TRAGEDJA NA TLE NIEPOROZUMIEŃ RODZINNYCH. W Dębie na Górnym Śląsku zaszedł w nocy z 8 na 9 bm. tragiczny wypadek w rodzinie Musik. Mianowicie Ignacy Musik, wykorzystując nieobecność rodziny w domu, postanowił pomścić się z powodu złego współżycia z małżonką. Spalił on na środku izby kilka pierzyn, ubrań, wiele bielizny i po jednym trzewiku z każdej pary, potem włożył sobie do ust kapiszony pochodzące z kopalni, zapalając je przez lont, wskutek czego przy eksplozji poniósł śmierć na miejscu. Zaalarmowana straż pożarna pożar ugasiła.

—ooo—

Z zagranicy

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ POD LUNDENBURGIEM. W sprawie katastrofy kolej. pod stacją Saitz, pisma donoszą, że cztery wozy pociągu pośpiesznego i trzy towarowego uległy zupełnemu zniszczeniu. Liczba zabitych wynosi dotąd 24, należy jednak oczekiwać dalszych ofiar. Szkody materjalne, bez uwzględnienia pretensyi poszkodowanych podróżnych wynoszą 3 miljony koron czeskich.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W BUŁGARJI. W Sofji w związku z wykryciem nowej organizacji komunistycznej policja tamtejsza aresztowała 15 osób. Kierownikiem organizacji był niejaki Stojanow, który raz już był skazany na 15 lat więzienia, uciekł on jednak do Austrji, skąd w czerwcu tego roku powrócił do Sofji.

EPIDEMJA TZW. GRECKIEJ GRYPY, posuwając się stopniowo z Grecji, doszła już do Rusi podkarpackiej. Jakkolwiek wypadki zachorowań są dość liczne, dotychczas nie było wypadków śmiertelnych.

SEKWESTRACJA SAMOLOTU LEWINA. Na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem urząd celny skonfiskował samolot Lewina, który miał być przewieziony do Nowego Jorku z tego powodu, że nie zostały uwzględnione zarządzenia celne i postanowienia żeglugi powietrznej.

ZAKŁADY O HOOVERA CZY SMITHA. Na giełdzie nowojorskiej zakłady w sprawie wyboru prezydenta stoją 2 i pół przeciw 1 na rzecz Hoovera. W ostatnich 50 latach tylko 3 razy nie sprawdziły się przypuszczenia giełdy nowojorskiej co do wyniku wyborów prezydenta.

MASOWY MORD. W Sacramento (Kalifornja) wydarzyła się tragedja na tle zazdrości. Mianowicie niejaki Barnes, zazdrosny o swą żonę, z którą był się separował i o 7-mioletnią córkę, którą oddał matce na wychowanie, zastrzelił dwóch swych szwagrów i dwóch gości, których zastał w mieszkaniu żony. Zaaresztowany odmówił zeznań.

DOBRE INTERESA PRZEMYTNIKÓW ALKOHOLU. Wedle sprawozdania prokuratora federacyjnego przemytnicy i fabrykanci wódki w samej tylko Filadelfji zdeponowali w bankach tutejszych w ciągu ostatnich 12 miesięcy przeszło 10 milj. dolarów stanowiących ich oszczędności. — Większość składek opiewa na fałszywe nazwiska i adresy.

OLBRZYMI STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH wybuchł w Melbourne (Australja). Z powodu strajku, obejmującego około 20 tys. robotników, zostało 19 okrętów unieruchomionych w porcie, gdyż nie mogą być wyładowane.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Mali rolnicy nie pójdą pod komendę obszarników

Doniosłe uchwały zarządu Kółek rolniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 września.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Centralnego Zarządu Związku Kółek rolniczych, na którem na wniosek posłów Langera, Walerona i Malinowskiego (wszyscy z Wyzwolenia) odrzucono propozycje prezesa tej organizacji posła Przedpełskiego z BB, stworzenia wspólnej organizacji z Centralnem Towarzystwem rolniczem.

Odrzucona przez zarząd Związku Kółek rolniczych propozycja p. Przepełskiego, uczyniona w porozumieniu z prezesem Centralnego Towarzystwa rolniczego p. Fudakowskim, miała na celu zgodnie z intencjami rządu zjednoczenie organizacyj drobnych rolników z wielkimi rolnikami, — oczywiście pod batutą obszarników.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ministerstwo rolnictwa miało nawet uzależnić (!?) subwencję dla Kółek rolniczych od przyjęcia propozycji połączeniowej. Mimo tej presji zarząd Związku Kółek rolniczych odrzucił ze względów gospodarczych propozycję podporządkowania się pp. obszarnikom.

Oznacza to, że drobni rolnicy nie chcą się poddać pod komendę organizacji wielko - rolniczej i odrzucają patronat BB.

Zgromadzenie Ligi narodów

Genewa, 13 września (PAT). Poszczególne komisje Zgromadzenia Ligi narodów kontynuowały wczoraj swoje obrady. Pierwsza komisja prawnicza, powołała złożony z trzech osób komitet, który wspólnie z komisją rozbrojeniową ma zbadać ponownie kwestję, wypływające z traktatów arbitrażowych. Poza tem komisja ta przyjęła sprawozdanie o stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego. Na posiedzeniu drugiej komisji, delegat francuski Loucheur złożył obszerne sprawozdanie o działalności Ligi narodów w dziedzinie gospodarczej za rok ubiegły. — Loucheur swoje sprawozdanie zakończył apelem do komitetu gospodarczego Ligi narodów, ażeby zdecydowanie kontynuował rozpoczęte prace, zmierzające do ustalenia powszechnie przyjętej doktryny w polityce ekonomicznej oraz w sprawie ujednostajnienia systemu celnego.

DELEGAT HISZPAŃSKI SPRAWOZDAWCA ZATARGU POLSKO - LITEWSKIEGO

Genewa, 13 września (PAT). Rada Ligi narodów desygnowała na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko - litewskiego przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leona, ambasadora Hiszpanji w Paryżu. Rada poleciła nowemu sprawozdawcy przygotować raport o stanie stosunków polsko-litewskich na grudniową sesję.

NOWA RADA LIGI NARODÓW

Genewa, 13 września (PAT). Pierwsze posiedzenie nowej Rady Ligi odbyło się wczoraj popołudniu. Przewodnictwo sprawował w dalszym ciągu przewodniczący poprzedniej Rady p. Procope, ponieważ Briand, który według alfabetu powinien był objąć przewodnictwo, wyjeżdża dziś do Paryża na posiedzenie Rady ministrów i dopiero w sobotę powraca, tak, że dopiero po powrocie będzie mógł przewodniczyć w Radzie. — Przy stole Rady zasiedli poza członkami stałymi Rady przedstawiciele następujących państw: Finlandji, Hiszpanji, Kanady, Polski, Rumunji, Persji, Chili i Kuby. Wśród stałych członków Niemcy reprezentowane były poraz pierwszy przez kanclerza Müllera. Rada załatwiła cały szereg punktów drobniejszych. Między innemi stwierdziła, że do dnia 31 sierpnia poszczególni członkowie Ligi wpłacili na rachunek swoich składek 24 miljony 400 tysięcy franków złotych. Budżet na rok przyszły wynosi 25 miljonów 800 tysięcy, czyli że powiekszył się prawie o półtora miljona.

SPRAWA NADRENJI

Genewa, 13 września (PAT). Przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji odbyli we czwartek przedpołudniem pod przewodnictwem lorda Cushenduna przeszło dwugodzinną naradę w sprawie wcześniejszego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojusznicze. W toku narad osiągnięto postępy, tak, że rozmowy będą prowadzone w dalszym ciągu w niedzielę przedpołudniem.

Po naradach Briand odjechał do Paryża w celu wzięcia udziału w posiedzeniu Rady ministrów, które ma się odbyć w dniu 14 bm. W sobotę lub w niedzielę Briand powróci do Genewy.

Genewa, 13 września (PAT). Agencja Havasa donosi, że z odbytej dzisiaj konferencji 6 państw w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji nie wydano żadnego komunikatu. Obrady konferencji trwały od godziny 10 do 12.30 w południe. Delegacja niemiecka miała oświadczyć, że barometr wskazuje na piękną pogodę. Kanclerz Müller postanowił przedłużyć swój pobyt w Genewie.

WYMIANA MŁODZIEŻY

Genewa, 13 września (PAT). Polskie towarzystwo wymiany z zagranicą młodzieży szkolnej podczas wakacyj letnich zwróciło się do Ligi narodów z propozycją skłonienia rządów, aby zainteresowały się tą sprawą, zaznaczając jednocześnie, że 1) sprawą tą powinno ująć w każdem państwie specjalne towarzystwo i ministerstwo oświaty; 2) kilka towarzystw wymiany młodzieży szkolnej winno zrzeszyć się; w tym celu towarzystwo proponuje zwołanie konferencji międzynarodowej w Warszawie, która opracowałaby projekt odpowiedniej konwencji; 3) organizacja międzynarodowej wymiany młodzieży szkolnej oddaje się pod protektorat Ligi narodów. Propozycja ta będzie omawiana w bieżącym tygodniu przez 7-mą komisję Rady Ligi narodów.

ŚNIADANIE U MINISTRA ZALESKIEGO

Genewa, 13 września (PAT). Minister Zaleski wydał dzisiaj śniadanie, na którem obecny był szereg osobistości ze świata politycznego i z pośród członków Rady Ligi narodów.

TELEGRAMY

—o—

Konferencja premjera Bartla z marszałkiem Daszyńskim

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym marszałek Sejmu tow. Daszyński odwiedził p. premjera Bartla i odbył z nim dłuższą konferencję.

Sprawa bilansu handlowego

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj pomiędzy godziną 9 wieczór a 12 w nocy odbyła się u p. premjera dra Bartla konferencja w sprawie bilansu handlowego. W konferencji wzięli udział pp.: minister skarbu Czechowicz, wiceprezes banku polskiego Młynarski i dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu Barański.

Konferencja wojewodów

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 17 bm. w ministerstwie spraw wewnętrznych odbędzie się konferencja wszystkich wojewodów. Celem konferencji jest omówienie sposobu realizacji przez władze administracyjne rządowego programu aprowizacyjnego. W konferencji weźmie udział p. premjer Bartel.

WOJEWODA DAROWSKI W WARSZAWIE

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy wojewoda krakowski p. Darowski, który odbył dłuższą konferencję z wiceministrem spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskim.

O płace robotników w monopolach

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jutro odbędzie się konferencja przedstawicieli dyrekcyj monopolów państwowych (tytoniowego, spirytusowego i solnego) w sprawie ustalenia płac robotników monopolowych.

—ooo—

ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczasowy dyrektor wyższej szkoły wojennej generał Kessler przechodzi na emeryturę. Jako następcę gen. Kesslera wymieniają gen. Kutrzebę.

POGRZEB KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb Kazimierza Kamińskiego. W pogrzebie wzięli udział członkowie rządu, z p. premjerem Bartlem na czele.

NOWY RZĄD W BUŁGARJI

Wiedeń, 13 września (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że nowy gabinet bułgarski uważać można tylko za prowizorjum. Rząd pragnie obecnie przedewszystkiem załatwić sprawę pożyczki zagranicznej.

WŁOSKA KATASTROFA LOTNICZA

Wiedeń, 13 września (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu, że wielki hydroplan linji komunikacyjnej Brindisi—Konstantynopol, który miał na pokładzie 6 ludzi załogi i trzech pasażerów, w pół godziny po wyjeździe z Brindisi dostał się w mgłę i zmuszony był do lądowania na wodzie. Podczas lądowania samolot został uszkodzony, jeden z mechaników utonął, jeden z pilotów doznał ciężkich obrażeń. Pasażerowie zostali przewiezieni łodziami ratunkowemi.

AMERYKA REDUKUJE ZBROJENIA MORSKIE

Waszyngton, 13 września (PAT). Sekretarz marynarki Wilbur oświadczył, że departament marynarki, mimo iż jest przekonany o potrzebie realizacji programu budowy w okresie 10 lat 71 okrętów, to jednak zaproponuje Senatowi na sesji grudniowej, aby przyjął program zredukowania uchwalony przez Izbę reprezentantów na ostatniej sesji. Izba zredukowała program departamentu marynarki na 15 krążowników o pojemności po 10 ton oraz jednego okrętu-matki dla samolotów.

ZWYCIĘSTWA ARMJI NARODOWEJ W CHINACH

Szangaj, 13 września (PAT). Szczątki armji prowincji Czi-Li i Szantungu pod wodzą generałów północnych Czang-Taung-Czanga i Czu-Ju-Pu, atakowane przez armję nacjonalistyczną, dowodzoną przez generała Fei-Szung-Si, cofają się w dalszym ciągu na Wan-Hou. Tylne straże tej armji wydały bitwę pod Huych.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELCZE KURSY KORESPONDENCYJNE

Dwa lata istnienia spółdzielczych kursów korespondencyjnych utwierdziły nas w przekonaniu, iż forma dokształcania się zawodowego zapomocą kursów korespondencyjnych, jest w naszych warunkach jedynie dostępną, a przedewszystkiem dogodną formą nauczania.

Szkoła korespondencyjna nie krępuje uczestnika, ani co do czasu, ani co do miejsca, gdyż polega na tem, że uczestnik otrzymuje wykłady w odbitce maszynowej — wykład ten służy do wyjaśnienia materjału zawartego w podręczniku lub uzupełnia go. Wyznaczone ćwiczenia oraz zadania, które uczestnik musi przerobić i przesłać wykładowcy, dają możność przekonania się o tem, czy dany materjał został dobrze zrozumiany i przerobiony, w razie złego rozwiązania zadań, uczestnik obowiązany jest ponownie przerobić go. — Szkoła korespondencyjna wytrwałym, chętnym i pracowitym ludziom może całkowicie zastąpić szkołę ustną.

Dzięki swej formie nauczania, a przedewszystkiem dzięki zrozumieniu potrzeby kształcenia się i dokształcania się zawodowego — Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne rozwijają się doskonale, służą przytem wyśmienicie dobru jednostek z niej korzystających i dobru sprawy społecznej spółdzielczości.

Przez dwa tegoroczne zjazdy spółdzielcze — XVI zjazd pełnomocników Związku spółdzielni spożywców Rzplitej Polskiej i X zjazd pracowników spółdzielczych — zostały jednomyślnie powzięte uchwały zmierzające do stabilizacji kwalifikacyj pracowników spółdzielczych. Spółdzielcze kursy korespondencyjne uznano jako pierwszy szczebel w naszem szkolnictwie spółdzielczem, następnym — to krótkoterminowe kursy ustne, repetycje i egzamina. W ten więc sposób został całkowicie ustalony sposób dokształcania zawodowego pracowników już zatrudnionych. Rezolucje wspomnianych zjazdów podkreśliły jednocześnie konieczność szybkiego załatwienia tych spraw, to też spodziewać się należy w roku szkolnym 1928-29 masowego zgłaszania się na kursy. Tembardziej, iż nauka na spółdzielczych kursach korespondencyjnych została udostępniona pracownikom spółdzielczym, zatrudnionym w spółdzielniach należących do Związku, przez przyjęcie na siebie ze strony spółdzielni obowiązku ponoszenia kosztów nauki.

W rozpoczynającym się roku szkolnym spółdzielcze kursy korespondencyjne wprowadzają podział programu na grupy: grupa dla pracowników sklepowych i magazynowych, grupa dla buchalterów i pracowników biurowych i grupa dla kierowników spółdzielni. Osoby życzące otrzymać świadectwa kwalifikacyjne, obowiązywać będzie całkowicie program danej grupy. Program Kursów obejmuje zagadnienia zarówno z teorji jak i praktyki spółdzielczości.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat kursów (Warszawa, ul. Grażyny 13, skrz. pocz. 38). Rok szkolny 1928-29 rozpoczyna się dnia 1 października.

LISTY Z KRAJU

STOSUNKI SZKOLNE W KROŚNIE

Na podstawie obowiązujących przepisów upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze Szan. Czasopisma następującego sprostowania artykułu, podanego w numerze 206 „Naprzodu" z dnia 8 września 1928 pod nagłówkiem „Stosunki szkolne w Krośnie":

Nieprawdą jest, jakoby stosunki, panujące w tutejszem gimnazjum, doprowadziły do śmierci śp. Tadeusza Lenarta, ucznia klasy VIII, natomiast prawdą jest, iż uczeń ten musiał opuścić gimnazjum, ponieważ nie chciał poddać się przepisom karności szkolnej. Wobec tego szkoła nie ponosi żadnej winy jego samobójstwa, popełnionego w pięć miesięcy po opuszczeniu szkoły.

Nieprawdą jest, jakoby z powodu panujących w tutejszem gimnazjum stosunków rodzice mieli drżeć o życie swych dzieci, natomiast prawdą jest, iż w szkole tutejszej panują stosunki normalne, a nauczyciele otaczają powierzoną im młodzież opieką i najdalej posuniętą życzliwością, młodzież zaś i jej rodzice odnoszą się do szkoły z zaufaniem.

Nieprawdą jest, jakoby „pozycja społeczna rodziców stanowiła normę traktowania dzieci" w tutejszej szkole, natomiast prawdą jest, iż w ocenie młodzieży wszyscy nauczyciele kierują się zawsze i wyłącznie rzeczowemi względami na umysłową i moralną wartość każdego ucznia.

Nieprawdą jest, jakoby „chłopak wyjątkowo zdolny w matematyce otrzymał dwóję" z tego przedmiotu i jakoby „na skutek starań rodziców odbyła się komisja, która chłopca pytała i dała mu notę bardzo dobrą", natomiast prawdą jest, iż podobny wypadek wogóle nie zaszedł w tutejszej szkole.

Nie wątpię, iż Szanowna Redakcja ogłosi powyższe sprostowanie w imię prawdy i bezstronności.

Z dyrekcji państwowego gimnazjum w Krośnie:
Ludwik Zakulski, dyrektor.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przegląd gospodarczy

RZĄD NIE MYŚLI O ZAPROWADZENIU MONOPOLU NAFTOWEGO

Warszawa, 13 września (PAT). Wobec pojawiających się w prasie zagranicznej błędnych i tendencyjnych informacyj co do zamierzeń rządu polskiego w sprawie wprowadzenia, jakoby rządowego monopolu naftowego i przekształcenia istniejącego kartelu na państwowy monopol gazociągowy oraz wyłonienia komisji dla zbadania uspołecznienia całego przemysłu naftowego i t. p., ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że pogłoski powyższe są pozbawione jakiejkolwiek podstawy i są rozpuszczane dla odstraszenia kapitałów zagranicznych od angażowania się w przemyśle naftowym w Polsce.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WSCHODNICH

Lwów, 13 września (PAT). Wczoraj nastąpiło zamknięcie Targów wschodnich. Na podstawie dotychczasowych obliczeń w ciągu 10 dni przewinęło się przez Targi przeszło 150 tysięcy ludzi. Szczegółowe daty co do całokształtu obrotów na targach zarząd targów będzie mógł podać do wiadomości publicznej za cztery tygodnie.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KRAKOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p. Referent tow. poseł Żuławski. Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne przybycie.

Rada Związków zawodowych.

KOMISJA BUDŻETOWA TUR odbędzie posiedzenie w piątek dnia 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w biurze TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Uprasza się o przybycie tow. Kluczkę, tow. Klinka, tow. Jurę i tow. dra Ringelheima.

ZGROMADZENIE STOLARZY I ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 6 w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p. ofic.) w sprawie cennikowej. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

BACZNOŚĆ MONTERZY I BLACHARZE! Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Wzywa się wszystkich członków organizacji metalowców o punktualne przybycie. Zarząd grupy I.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRACUJACYCH W SKŁADACH WĘGLA odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (Dunajewskiego 5, III p.), na które zaprasza

komitet organizacyjny.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Róża".
Sobota: „Pociąg widmo" (premjera, nowość).
Niedziela: „Pociąg widmo".

KINOTEATRY

Corso: „Dama Pikowa".
Nowości: „JKM Doug Pierwszy".
Promień: „Książę i bolszewik".
Sztuka: „Księżniczka i modelka".
Uciecha: „My I brygada" („Szaleńcy").
Warszawa: „Krok od grzechu".

RADJO

Piątek, 14 września

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. — 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Z życia rodu roślin", wygłosi profesor dr. K. Rouppert. 18.00: Koncert mandolinistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Nowe wydawnictwa", wygłosi dr. A. Bar. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT. komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.05: Przegląd wydawnictw periodycznych. 17.25: Odczyt z Krakowa. 18.00: Koncert orkiestry mandolinistów. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Obozy letnie". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert orkiestry. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schifta.